

czypospolitej. Książd Wołczański starał się – z powodzeniem – aby każdy z dawnych kościołów rzymskokatolickich ukazany został na kilku fotografiach. W ten sposób nie tylko świątynie ukazują się nam z różnych stron i w różnym stopniu uszczegółowienia, lecz także – co ważniejsze – w kolejnych stadiach postępującej degradacji lub (dużo niestety rzadziej) renowacji. Jak stwierdza autor, recenzowana publikacja nie pretenduje do całościowego ujęcia, nie dokumentuje w pełni skali zagłady tradycji chrześcijaństwa i polskości na ziemiach Ukrainy Zachodniej dokonanej od 1939 r. rękoma komunistów i ukraińskich nacjonalistów. Jest jednak bezcennym świadectwem bogactwa kultury i poziomu rozwoju tych ziem w czasach I i II Rzeczypospolitej. A chociaż zniszczone barbarzyńsko świątynie nie powstaną z gruzów i popiołów, pozostaje nam pamięć i świadectwa, których tak wiele w swojej książce umieścił ks. Wołczański. Pozostaje życzyć autorowi sił w dalszych poszukiwaniach ikonograficznych.

Tomasz Panfil
Instytut Badań nad Polonią
i Duszpasterstwem Polonijnym KUL

Witalij R o s o w s k i, *Dzieje rzymskokatolickiej diecezji kamienieckiej w latach 1918-1941*, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL 2008, ss. 322.

Recenzowana publikacja to preredagowana wersja doktoratu młodego badacza napisanego pod kierownictwem ks. prof. Stanisława Wilka i obronionego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II w 2007 r. Książka W. Rosowskiego doskonale wpisuje się w coraz dłuższy szereg prac publikowanych przez pracowników KUL i instytucji z nim powiązanych, a dotyczących losów Kościoła na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej w czasach drugiej wojny światowej i Związku Sowieckiego, zniszczeń jego substancji materialnej i martyrologii księży i wiernych dokonywanych za przyczyną niemieckich hitlerowców, sowieckich komunistów i ukraińskich nacjonalistów.

Recenzowana praca jest pierwszą monografią dziejów diecezji kamienieckiej restytuowanej w roku 1918, a która po pokoju ryskim z 1921 r. w całości znalazła się w granicach państwa sowieckiego. Następnymi dwadzieścia lat to prowadzona przez komunistów bezwzględna i planowa akcja niszczenia chrześcijaństwa w diecezji, akcja uwieńczona sukcesem, przynajmniej w zakresie likwidacji bazy materialnej i eksterminacji kleru. Witalij Rosowski, opierając się w znacznej mierze na niewykorzystywanych dotychczas przez polskich badaczy archiwaliach ukraińskich – to wielka zasługa autora – doskonale ukazuje proces niszczenia struktur Kościoła katolickiego w diecezji kamienieckiej. Klarowna jest konstrukcja pracy: po lekturze krótkiego rozdziału pierwszego opisującego pierwsze trzy lata funkcjonowania odrodzonej diecezji kamienieckiej (do 1921 r.), czytelnik przechodzi do lektury czterech

następnych rozdziałów problemowych. Poznajemy instytucjonalną organizację diecezji, kwestie majątkowe. W obszernym rozdziale czwartym omówił autor strukturę kleru diecezjalnego, warunki pracy i losy księży kamienieckich. Ostatnia część pracy poświęcona jest wiernym, formom i przejawom życia religijnego. Narracja wewnątrz każdego z rozdziałów przebiega w układzie chronologicznym, każdy więc kończy się opisem prześladowań Kościoła przez komunistyczne władze sowieckiej Ukrainy. Autor starał się wzbogacić swój tekst formami wizualnie syntetyzującymi informacje: tabelami, wykresami oraz fotografiami. I tu niestety nie osiągnął sukcesu – choć częściowo nie ze swej winy. Niewielkie rozmiary czarno-białych wykresów kołowych powodują, że ich kreskowe i kropkowe sygnatury są po prostu nieczytelne (np. na s. 141), toporna forma wykresów słupkowych i liniowych deprecjonuje wręcz wielką niekiedy pracę włożoną przez autora w zdobycie i opracowanie danych. Niezwykle ciekawa mapa ukazująca zakres posługi kapłańskiej świadczonej przez zdziesiątkowany kler diecezji u progu lat trzydziestych (s. 165) przeznaczona jest wyłącznie dla czytelników o sokolim niemal wzroku (cóż stało na przeszkodzie powiększeniu mapy do rozmiarów strony, doprawdy nie wiem).

Jeśli chodzi o fotografie: doskonale, że autorowi udało się zebrać ich aż tyle, zwłaszcza cenne są fotografie portretowe księży diecezji. Nietrafiona jest jednak decyzja o ich nieciągłej numeracji, choć poważniejszym mankamentem jest brak odsyłaczy. Na szczęście niedosyt pozostawiony przez wykresy, rekompensują table: dobrze dobrane do nich dane i przemyślana konstrukcja sprawiają, że rzeczywiście znakomicie syntetyzują informacje, które ujęte w formę tekstową byłyby nużące. Na pochwałę zasługuje język pracy: jasny i precyzyjny. Aż żal, że nie udało się autorowi uniknąć rusycyzmów i kilku niezręcznych kalek językowych (np. kościół „zasypany zbożem”). To jednak zrozumiałe: język źródeł niejednokrotnie wywiera wpływ na język przekazu. Wspomniane przez mnie – może nazbyt szczegółowo – wady są jednak tylko mankamentami formalnymi i nie wpływają na bardzo wysoką ocenę, jaką należy wystawić stronie merytorycznej książki. Stanowi ona duże osiągnięcie niezmiernie pracowitego autora, w osobie którego historia Kościoła Katolickiego i Kresów zyskały obiecującego badacza.

Tomasz Panfil
Instytut Badań nad Polonią
i Duszpasterstwem Polonijnym KUL

Ludwik M y c i e l s k i, *Jak mi przyszło być żołnierzem*, Biskupów: Ordo et Pax 2009, ss. 263.

Drugi tom wspomnień o Ludwiku Mycielskiego to książka z wielu względów szczególna. Wybrednego konesera sztuki typograficznej zaskoczy swoją szatą graficzną: trochę w typie podręczników do szkoły podstawowej (słowa kluczowe na szerokich marginesach, śmieszne rysunekzki ilustrujące poruszane w tekście kwestie),